

## Prenumerata w miejscu.

rocznie . . . . .	rs. 3 kop. --
półrocznie . . . . .	rs. 1 kop. 50
kwartalnie . . . . .	rs. -- kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . .	rs. 4 kop. 40
półrocznie . . . . .	rs. 2 kop. 20
kwartalnie . . . . .	rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie  
kop. 10

# TYDZIEŃ.

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz po-  
titu lub za jego miejsce (30 lit.).  
za 2 -- 6 razowe po kop. 4 za wiersz.  
za 7 -- 10 .. .. . 3 ..

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-  
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obie-  
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-  
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.**

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie: Biuro Radakcyi i obie księgarnie. W Czę-  
stochowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniowski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruzkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

**Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.**

— **Biuro redakcyi dla interesantów**  
otwarte codziennie z rana od godziny  
**9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej.**  
Ogłoszenia przyjmują się w tym samym  
czasie.

**Adres: dom Michelsona obok Magi-  
stratu.**

— Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że w Fabry-  
ce mojej w mieście Częstochowie, w 3-ef Alei, w do-  
mu W. Łazowskiego, dostać można każdego czasu

## Gotowych Kwiatów,

których znaczny zapas przysposobiłam na nadchodzą-  
cy karnawał, w bukietach, girlandach i ślubnych gar-  
niurach.

Obstalunki do Magazynów przyjmuję i takowe w  
jak najkrótszym czasie wykonywam.

Paulina.

## RYS ZBIOROWY

o reformie sądowej w Królestwie Polskiem,  
a w szczególności o nowych sądach pokoju  
i gminnych.

przez **Marcellego Dobronokiego**

b. Sędziego gminnego.

„Nieznanomością prawa nikt się tło-  
maczyć nie może”. Zas. pr. Pań.

(Ciąg dalszy — Patrz № 52).

Na wyroki sędziego pokoju przenoszące  
rs. 30, lub gdy wartość sporu nie jest ozna-

czona, może być przyniesiona *apelacyja*, a  
na wyroki, na sumę mniejszą od rs. 30,  
*kasacyja* do zjazdowego sądu, w ciągu mie-  
siąca od daty ogłoszenia wyroku, w dwóch  
egzemplarzach, na ręce *sędziego pokoju*, który  
nie później jak dnia 3-go, jeden egzem-  
plarz z aktami przesyła do zjazdu, a dru-  
gi doręcza stronie przeciwnej. Skarga ape-  
lacyjna następstwa wstrzymuje wykonanie  
wyroku, skarga kasacyjna następstwa tego  
nie powoduje. Senat wyjaśnił, iż skargi  
te nie mogą być zanoszone *ustnie* w spra-  
wach cywilnych.

Skargi *incydentalne* winny być wnoszone  
jednocześnie z *apelacyją*, wyjąwszy skarg  
na zwłokę, nieprzyjęcie powództwa, opo-  
zycyi, *apelacyi*, lub *kasacyi*, oraz na decy-  
zyje o zabezpieczenie powództwa, lub tym-  
czasowe wykonanie wyroku, które mogą  
być wnoszone oddzielnie, w terminie dni  
siedmiu od dnia ogłoszenia decyzji sędzie-  
go, — zaś na *zwłokę bez ograniczenia ter-  
minu*. Te ostatnie, oraz skargi na nieprzy-  
jęcie prośby, opozycyi, *apelacyi* lub *ka-  
sacyi*, wnoszą się do zjazdowego sądu wprost,  
wszelkie inne przez ręce sędziego, który  
w ciągu dni siedmiu winien je odesłać do  
zjazdu z swoim wyjaśnieniem. Po otrzy-  
maniu kopii skargi *apelacyjnej*, strona prze-  
ciwna może wnieść na piśmie objaśnienie,  
swe do zjazdu przed terminem posiedzenia.  
Wszelkie skargi powyższe, mogą być na-  
desłane przez pocztę.

Departament cywilny kasacyjny Senatu  
wyjaśnił, że jeżeli *apelacyja* przyniesiona  
będzie przez jedną stronę, to dopóki termin  
miesięczny nie upłynie, sprawa w zjeździe

nie może być sądzona (rok 1869 № 748);  
że chociażby pełnomocnik oświadczył, iż  
poprzestaje na wyroku sądu pierwszej in-  
stancyi, to nie tamuje mocodawcy prawa  
wnieść skargę *apelacyjną* do wyższej in-  
stancyi w terminie przepisany (z r. 1871  
№ 232); że stosownie do art. 755 proc. cy-  
wil., skarga *apelacyjna* podana po upływie  
należytego terminu, zwraca się stronie przy  
piśmiennem zawiadomieniu (z r. 1872 №  
67), że choćby w skardze *apelacyjnej* nie  
wyjaśniono, na mocy jakich okoliczności  
lub praw uznaje się wyrok za niewłaści-  
wy lub nie przytoczono wyjaśnień co do  
osnowy wyroku, albo li też ogółowo tylko  
żądano zmiany wyroku, — to skarga taka  
winna być przyjęta i rozpoznana (z r. 1872  
№ 990). (d. n.)

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zamiast noworocznych powinszowań** zło-  
żyli na drzewo dla biednych: Józef Gra-  
bowski rs. 2, — Ignacy Markiewicz rs. 1, —  
Józef Żyźniewski z Będzina rs. 2, — E. Bo-  
rowski rs. 3, — Ryszard Toczyński rs. 1, —  
K. Mianowski rs. 1, — J. Popowski rs. 1. —  
Ogółem z poprzednio złożonemi rs. 96  
kop. 90.

— **W miejsce rozsyłania powinszowań** No-  
wego Roku 1882, złożyli na straż ogniową  
ochotniczą w Noworadomsku:

Ks. Dziekan Gajewski, Ks. Wikary Zie-  
liński, K. Soczołowski, Dr. Czerniejewski,

## Z NOTATEK PRZYRODNIKA.

### II.

(Ciąg dalszy — patrz № 52).

W sali, poświęconej na muzeum zabytków,  
znajduje się także i pierwsza taka  
maszyna magneto-elektryczna, zbudowana  
w r. 1830 przez Pixii'ego; następnie zbu-  
dował taką maszynę Clarke w Londynie;  
najslawniejszą jednak i do dziś dnia jeszcze  
do oświetlania latarni morskich używaną  
jest maszyna, obmyślana w 1849 r. przez  
Nollet'a, profesora szkoły wojennej w Bru-  
kselli a wykończona przez sukcesora jego  
poglądów, Józefa von Malderena. Czter-  
dzieści ogromnych magazynów magnetycz-  
nych (magazynem magnetycznym zwiemy  
kilka podków namagnesowanej stali, ułożo-  
nych na sobie w kształcie stosu), tak sil-  
nych, że wszystkie razem mogłyby podnieść  
do góry 7000 funtów żelaza, obracają się  
na wspólnej osi przeszło 240 razy na mi-  
nutę i defilując każdy przed dwiema swemi  
rolkami, wywołują strumienie indukcyjne  
w czterdziestu parach rolek, około których  
nawinięto około 30,000 stóp drutu. Wszy-  
stkie te strumienie łączą się za pomocą prze-

wodników w jeden wspólny, olbrzymi stru-  
mień. Silna maszyna parowa za pomocą  
pasa obraca wspólną dla wszystkich magne-  
sów os. Siła światła z takiej otrzymanego ma-  
szyny równa się 2000 świec.

Ciekawą jest historyja szybko następują-  
cych po sobie ulepszeń w budowie tych  
generatorów magneto-elektrycznych; nie mo-  
żemy tu jednak nią się zajmować. Wspo-  
mnimy tylko, że przed dwudziestu kilku la-  
ty inżynier berliński Siemens urządził ma-  
szynę, dotychczas ważną grającą rolę i zwa-  
ną walcem indukcyjnym Siemens'a; że w r.  
1865 inżynier londyński Vild urządził no-  
wą, w której prąd indukcyjny, obrotem ma-  
gnesów wywołany, sam został użyty jako  
wzbudzący, a dopiero prąd wzbudzony  
drugiego rzędu użyty był do wywołania  
zjawiska światła. Było to więc spotęgowa-  
nie siły; liczba obrotów tej maszyny docho-  
dziła do 1500 na minutę; siła maszyny pa-  
rowej równała się sile 15 koni, a światło  
jej pod względem natężenia równało się na-  
tężeniu słonecznego światła. Światło gazów  
zdawało się przy niem brunatnem, a ciepło  
łuku Volty otrzymanego w tej maszynie, ze-  
brane za pomocą szkieł palących w jedno  
miejsce, na 150 stóp odległe, zapalało pa-  
pier; w samym łuku Volty grube na palec  
kawałki żelaza topiły się natychmiast.

Jeżeli przypomniemy sobie teraz, że siła  
tak zwanych *elektromagnesów* wielokrotnie  
przewyższa siłę stałych magnesów stalow-  
wych przy równym ich ciężarze, to łatwo  
zrozumiemy, iż maszyny magneto-elektry-  
czne bardzoby na sile swojej zyskały, gdy-  
by zamiast ogromnych, nadzwyczaj ciężkich  
magazynów magnetycznych stalowych, użyć  
tak zwanych elektro-magnesów, to jest sztab  
miękiego żelaza z przechodzącymi po nich  
prądami. Istotnie na wystawie paryskiej  
1867 r. Ledd i Siemens przedstawili takie  
maszyny. Maszyny te nazwano *dynamo-  
elektrycznymi*. Jasnem jest, iż dla obrotu  
swego wymagają one mniejszej mecha-  
nicznej siły, lecz wymagają także i prądu  
elektrycznego stałego, któryby sztaby żela-  
za robił elektromagnesami właśnie w tej  
chwili, gdy każdy z nich podczas obrotu  
przed swą rolką staje.

Ta ostatnia niedogodność wielce dowcip-  
nie usunięta została przez tegoż Siemens'a.  
Przekonał on się, iż każde żelazo miękie,  
po którym choć raz kiedyś strumień elek-  
tryczny przechodził, zachowuje nazawsze  
nadzwyczaj słabe magnetyczne własności;  
może tedy i ono być użyte zamiast nama-  
gnesowanej stali do wzbudzania prądu, z tem  
zastrzeżeniem jednak, że prąd ten wielce  
będzie słabym. Jakaż na to rada?



Cybulski zawiadowca, J. Dobrzelewski, L. Jurkowski, Świdziński sędzia, Siennicki rejent—po rs. 1; Dr. Kulski rs. 2; S. Lipiński, Zarzecki, J. Zakiewicz, Frank, Dr. Zalejski, Łapiński, A. Dobrzański—po rs. 1; F. Fabiani rs. 2; Nowacki inżynier, Karmański, E. Glass, Dr. Koch, E. Janiszewski, Malewski, Skalski poręcznik—po rs. 1; Lorkowski, D. Böhm—po kop. 50; Kropiwo rs. 1; M. Orbach, L. Tencer—po kop. 30; B. Förster rs. 1; L. Folman kop. 50; M. Fajerman kop. 15; A. Hassenberg kop. 30; A. Böhm, J. Doński—po rs. 1; Goldberg kop. 30; M. Ruziewicz kop. 20; S. Folman, Mar. Ruziewicz—po kop. 25; T. Nowakowski rs. 1; J. Cygankiewicz kop. 10; H. Sosnierz kop. 30; F. Grünberg kop. 10; M. Grosman kop. 25; Z. Altman kop. 15; H. Krakowski kop. 25; Rechterman rs. 1; A. Rejehman rs. 2; E. Löfler rs. 1; Sandberg, J. Studziński—po kop. 30; L. Rabinowicz kop. 50; K. Skroński kop. 20; T. Wtorkiewicz kop. 50; B. Koperski kop. 30; G. Cywiński, Pągowski, Rozenfeld—po rs. 1; Szmekel kop. 50; S. Nowakowski, K. R., Gillern, Kwapiński, E. Ruszkowski, Nęcki, A. Kijora—po rs. 1; Stępowski kop. 50. — Razem rs. 53 kop. 80.

Za zgodność z oryginalną listą w dowodach kasowych straży ochotniczej Noworadomskiej znajdującej się, świadczą.

w Noworadomsku d. 3 stycznia 1882 r.

Członek Rady Nadzorczej,  
A. Dobrzański.

— Pani K. S. Właścicielka znalezionej i złożonej w redakcyi kołnierza futrzanego, składa na biednych rs. 1.

— Rada Nadzorcza straży ochotniczej tu-tejszego miasta, zawiadamia szanownych członków honorowych, jako też i czynnych, że w pierwszych dniach lutego r. b., odbędą się zwykłe, coroczne wybory. Prawo wejścia na salę w domu p. Skibińskiego, dla członków czynnych będzie stanowił uniform strażacki, a dla honorowych bilet z opłaconej składki za rok bieżący 1882. Rada Nadzorcza zawiadamia zarazem, że członkowie honorowi, zalegający w składce za rok 1881, jeśli nie uiszczą takowej najdalej po dzień 20 b. m., nie będą zamieszczeni w sprawozdaniu za rok ubiegły.

Składki wnoszą się do apteki W-go Gampfa, gdzie jednocześnie przyjmują się wszelkie naddatki na koszt urzędnika wyborów.

— Zyczenia nasze, dotyczące bezpieczeństwa publiczności, na wypadek pożaru w tu-tejszym teatrze, mają się urzeczywistnić, ale... tylko w połowie. Właściciel bowiem

zdecydował się zrobić przez środek sali przejście pomiędzy krzesłami i wybić trzecie drzwi na podwórze, w ścianie prawej teatru. Tym sposobem jednak zyskuje tylko na bezpieczeństwie parter, a piętra nie zgoda; gdy tymczasem, na wypadek ognia, najbardziej zagrożone są piętra i dla ich prawej połowy, należałoby, jakeśmy to pisali, urządzić trzecie schody, przy wyż projektowanych nowych drzwiach dla parteru.

— W jednym z tutejszych biur, w którym wciąż widać pracujących od świtu do godziny 12-iej w nocy, jeden z urzędników zmuszony został podać się do dymisji dlatego, że zasłabłszy podczas pracy—ośmielił się wydalic z bióra na pół godziny dla zasięgnięcia porady lekarskiej. Nie jest to wogóle fakt u nas wyjątkowy, ale co się tyczy bióra, o którym mowa i o którego zwierzchniku pisaliśmy już parokrotnie, fakty podobne są tam na porządku dziennym.

— Święta sądowe, rozpoczęte w przeszłą środę t. j. 4-go b. m.; trwać będą do dnia 14-go, w którym to czasie podawanie wszelkiego rodzaju skarg — wstrzymane zostaje.

— Na projektowaną miastu zapomogę pieniężną z kasy miejskiej, na przekształcenie miejscowego gimnazjum żeńskiego na gimnazjum — gmina tutejsza, na radzie odbytej temi dniami w magistracie, zgodzić się nie mogła, zapewne ze względu na stan kasy miejskiej i — niepewność dalszego rozwoju miasta.

— Obecne święta szkolne mają być podobno przedłużone do dnia 16 stycznia.

— Teatr. We wtorek odegraną była komedyja, a raczej dramat Legouvégo p. t. „Separacyja”, w której gra artystów wogóle była dobrą, jakkolwiek sama sztuka wydaje nam się pod względem psychicznej strony charakterów naciągniętą niezmiernie, a cała jej wartość polega tylko na tendencyi prawno-społecznej.

We czwartek przedstawiono znaną operę „Fatiniec”; dziś zaś, to jest w sobotę, odegraną zostanie tragedia Słowackiego p. t. „Mazepa”, poczem o godzinie 11-tej rozpocznie się maskarada.

Rapertuar na następny tydzień: W niedzielę „Fatinica” („U Zulusów”), w poniedziałek, na dochód dotkniętych klęską chrześcijan i żydów w Warszawie, komedyja w 4-ach aktach p. t. „Spirytyści”; we wtorek „Złoty Cielec”, komedyja w I-m akcie St. Dobrzańskiego i „Portret pięknej kobiety”

komedyja w 3-ach aktach L. Siemińskiego.

— Nadesłane.

W zaprzeszłym numerze „Tygodnia” pan Edmund Dylewski, opisując istniejący dotąd w Piotrkowie starożytny dworek przy ulicy Łaziennej, wspominał w przypisku o tutejszych kościołach: „W kościele po-Dominikańskim — mówi — widzieliśmy niedługo kilka pamiątek historycznych, które kaplicy Matki Boskiej poważniejszego nastroju dodawały; nie rozumiemy więc, dlaczego i na jakiej zasadzie, przy restauracyi tejże kaplicy wyrzucono je ztamtąd”.

Autor artykułu błędnie przedstawia fakt, który z podziwieniem notuje; dlatego dołączamy do jego noty następujące objaśnienie:

Przy restauracyi kaplicy, zamiast pamiątek było zaledwie dwie sztuki marmurów, pochodzące z nieistniejącego już w Piotrkowie kościoła Franciszkańskiego. Były one położone tam na ziemi i stanowiły część posadzki, a tem samem nie były należycie uszanowane, bo po nich deptano i zacierało napisy. Przy kładzeniu nowej posadzki, komitet restauracyjny nie mógł ich na tem miejscu zostawic; obrał więc dla nich lepsze miejsce i pomieścił je w ścianie kościelnej, gdzie bez obawy uszkodzenia zostają, a oczyszczone z pyłu napisy, każdy odczytywać może.

W powyższym wspomnianym opisie starożytnego dworku, p. D. wyraża się z żalem, że kościoły piotrkowskie, z wyjątkiem jednego po Pijarskiego, pozbywają się coraz więcej artystycznego piętna czasów dawniejszych, a w nowsze przystrajają się szaty. Z tego mógłby kto sądzić, że w Piotrkowie poniszczono niebacznie pomniki starożytnej sztuki; ale tak nie jest. Wprawdzie kościół po-Dominikański nie zachował dotąd pierwotnego gotyckiego stylu, ale to przekształcenie nastąpiło dawnymi czasami, prawdopodobnie po spaleniu w r. 1642; — w teraźniejszym zaś czasie, jeżeli gdzie sklepienie groziło ruiną i potrzeba było zastąpić je nowem, nie wypadało nadawać mu cechy starożytnej, bo to nie byłoby zgodne z historją. (Nie rozumiemy. Przypis. Red.). Przybranie też kościoła w nową szatę przez pokrycie ścian świeżym kolorem, nie można nazwać pozbywaniem artystycznego piętna czasów dawniejszych, skoro na tych ścianach nie było żadnego artystu, ale tylko brud i kurz, który oczyścić, sama przyzwoitość nakazywała. W. Z.

— Głos pogorzańca z Krzepic. Dnia 16-go sierpnia r. b., miasteczko nasze nawiedziło

Oto ten sam wzbudzony słabiutki strumień (a raczej jego drut), okręca się nie tylko około rolki, lecz także i około samego wzbudzającego żelaza, a więc, jak wiemy, robi go elektro - magnesem cokolwiek silniejszym niż był nim poprzednio. Nasz pokrzepiony na sile elektro-magnes, wywołuje już teraz silniejszy prąd wzbudzony; ten prąd wzbudzony znowu pokrzepia elektro-magnes i t. d. do nieskończoności. Co prawda, do nieskończoności trwać to nie może, bo przy szybkich obrotach osi tak się i sam elektro-magnes rozpala, iż siła jego już więcej nie rośnie, gdyż wysoka temperatura niszczy magnetyzm w żelazie. W każdym razie siła strumienia indukcyjnego przy wielkich obrotach dochodzi olbrzymich rozmiarów.

Wyjawszy latarni morskich, w których do dziś dnia używają się generatory magneto-elektryczne, dziś prawie wyłącznie do celów oświetlenia używa się generatorów dynamo-elektrycznych. Nie wypada z tego, żeby tamte złemi być miały, lecz są one nadzwyczaj ciężkie, drogie i wymagają ogromnej siły mechanicznej do ich poruszenia.

Wobec znanej podatności wszelkich przyrządów elektrycznych do zmian i ulepszeń, dziwić nas nie będzie, że ilość i różnorodność

systemów generatorów dynamo - elektrycznych jest już dziś ogromna. Prócz wielu innych, idą z sobą o lepsze maszyny: Granuné'a, Siemens'a i Edissona<sup>1)</sup>. Olbrzymia maszyna dynamo-elektryczna Edissona świeżo zbudowana i umieszczona przezeń na wystawie, ściągająca tłumy ciekawych. Motor parowy o sile 120 koni parowych<sup>2)</sup> wprawia jej elektro-magnesy w ruch obrotowy z szybkością 325 obrotów na minutę. Same elektro-magnesy ważą w niej 2,500 kilogramów, cała zaś maszyna 17,000 kilogramów.

Według zapewnień wynalazcy, prąd elektryczny w maszynie tej wzbudzony, zdolny jest oświetlać 1000 lamp jego systemu i takim sposobem stworzyć światło zastępujące nam 16,000 świec stearynowych (1600 lamp Carcel'a). Na wystawie oświetlała ona tylko 500 lamp Edissona z bardzo zadawalającym skutkiem.

Nie będziemy już nudzić czytelników wymienieniem danych, dotyczących się wzglę-

<sup>1)</sup> Kilka szczegółów o tym genialnym człowieku podamy przy opisie jego lampy elektrycznej.

<sup>2)</sup> Siła konia parowego nazywa się siłą mechaniczną, podnosząca w jednej sekundzie 75 kilogramów (kilogr. = 2,5 funta), na wysokość jednego metra (1 metr = 1,6 łokcia); jest to siła mniej więcej dwóch koni pociągowych.

dnej przemysłowej i ekonomicznej wartości rozmaitych generatorów. Dane te do dziś dnia jeszcze są niezupełnie pewne. Komisya specjalistów za kilka dopiero miesięcy wypowie sąd swój o reprezentowanych na wystawie systemach wydobywania elektryczności, a wtedy nie omieszkamy podzielić się z czytelnikami naszymi treścią tego sądu. Na dziś dość nam, jeżeliśmy choć do pewnego stopnia objaśnili czytelnikom cały proces wytwarzania światła elektrycznego za pomocą maszyny parowej. Jeśli nam się to niezupełnie udało, rozdzielmy więc na trzy części: my bierzemy na siebie część największą, ale niechże weźmie na siebie cokolwiek i sam przedmiot dziwnie zawikłany i suchy, a cokolwiek także i szanowni czytelnicy „Tygodnia”, którzy zapewne, jak wszyscy ludzie na świecie, w tem wszystkim, co zawikłane i suche, nie bardzo smakują, niewiele temu poświęcając uwagi.

Mówiąc w następnych numerach o lampach elektrycznych, postaramy się nastroić się do ich jasności i mamy nadzieję, że nasi czytelnicy, po zmużnych wiadomościach wstępnych, ciekawiej czytać nas będą.



straszne nieszczęście: spaliło się do szczeru 75 domów i 47 stoddół napełnionych zbożem. Zostaliśmy bez dachu i chleba! Ofiarność okolicznych mieszkańców ratuje nas do dnia dzisiejszego od głodu, lecz schronienia ani dla siebie, ani dla swego inwentarza nie mamy. Mieszkamy więc po kilka rodzin w jednej izbie, albo budujemy budy z opalonych desek, nakrywamy je choiłą, i tam wraz z inwentarzem, szukamy sobie schronienia. Prostem następstwem tego są gorączki i inne choroby, które nas trawia, a słabszych zabierają zupełnie. W takich nieszczęśliwych okolicznościach, myślą zaprzatającą umysł każdego pogorzańca, jest myśl jak najprędzszego odbudowania swych spalonych siedzib. Jedynym jednak funduszem, którym dziś możemy rozporządzać, są pieniądze, należące się nam za spalone budynki z kasy stowarzyszenia asekuracyjnego. Lecz któżby dał wiare, że w tym samym czasie, kiedy władze wyższe tworzą projekty, jakby nam dopomóżdż w nabywaniu dobrego i taniego drzewa, kiedy sąsiednie wsie i miasteczka dostarczają pożywienia dla nas i dla naszego inwentarza—my już piątą miesiąc napróżno oczekujemy odbioru słusznego nam należących się pieniędzy. Chłód, wilgoć i ścisak zabijają nas, a nam wciąż odpowiadają, że pieniędzy w kasie asekuracyjnej niema, że manipulacja administracyjna wiele czasu zabiera i t. p. Radzą nam jechać i starać się do Piotrkowa... Za co, pytam się za co biedny pogorzalec odbędzie tak daleką podróż i z czego tam żyć będzie? Wielu, nie mogąc się doczekać, posprzedawali swoje asekuracje za połowę rzeczywistej wartości; inni zaś musieli wdać się w pożyczki u żydów na wysoki procent, który gospodarza na 15 morgach musi w końcu zgubić...

Panowie, którzy możecie wpłynąć na przyspieszenie wypłaty tych marnych kilkuset rubli, do was to, do waszego serca się odzywam: pomóżcie nam, przyspieszcie wypłaty—a spełnicie uczynek miłosierny, wesprzecie nieszczęśliwych, których wdzięczność i uznanie do śmierci mieć będziecie!

*Pogorzalec.*

— **Statystyczne**, dotyczące chorych przy drodze żelaznej w oddziale lekarskim III. W roku zeszłym, a pierwszym zorganizowania służby zdrowia przy drodze żelaznej War.-Wied. na prowincyi, zgłosiło się chorych o poradę w oddziale lekarskim III 1917, w tej liczbie mężczyzn 911, kobiet 435, dzieci 571. Niektórzy chorzy potrzebowali wizyt powtórzonych, z którymi ogólna liczba lekarskich czynności wyniosła 2686. Świadczeń wydano 452, a w tej liczbie obsłudze parowozów 220; wyjazdów na linię odbyło 110.

Oprócz tego poddano rewizji oczów pod względem bystrości wzroku, Daltonizmu i kurzej ślepoty osób 308. Zupełny Daltonizm, ni też kurza ślepotą nie stwierdzona u żadnego ze zbadanych; *wzrok krótki* znaleziono u osób 24-ch, a z tych 19 czyta i pisze; wzrok dostateczny u 52-ch, z nich 27 umiających czytać i pisać, wzrok silny u 232-ch, z pomiędzy których 104 można oznaczyć przez 2, 2 $\frac{1}{2}$ , u jednego dróznika wzrok = 3 (bardzo silny).

Czynności felezerskich na tymże oddziale za 10 miesięcy 425, w tej liczbie wyjazdów na linię 68.

Ludność na oddziale III wynosi około 2400 osób, naturalnie wspólnie z rodzinami; przestrzeń 67,4 wiorsty.

Nadzwyczajnych wypadków rok ubiegły nie dostarczył; kalectw większych (urwanie stopy) i mniejszych 3, (zgniecenie palców u nogi i urwanie jednego palca<sup>1)</sup>). Zmarłych było 27, w tem na błonicę dzieci troje w

maju, 8-ro w sierpniu, jedno we wrześniu; na ospe troje—wszysty nie szczepiono.

Od 1-go stycznia r. b., przy temże oddziale otwarte zostało ambulatoryjum, gdzie się rozdają lekarstwa pomiędzy godziną 9 $\frac{1}{2}$  do 10 $\frac{1}{2}$  z rana. Lekarz, z powodu bardzo ciężkich zajęć, a czas nieobecności lub choroby, otrzymał zastępcę.

A. S.

#### — Bibliografija.

W dalszym ciągu wydawnictw Wileńskich Orzeszkowej i S-ki, wyszły dwie książki: „*Matki i Karmicielki*” przez A. Skórkowskiego z Medowatej i—*„Widma”*, powieść samej wydawczyni, Elizy Orzeszkowej. Jedna i druga rzecz warte, aby się znalazły w ręku wszystkich; dlatego to pragniemy na nie zwrócić uwagę naszych czytelników, chociaż krótką następującą wzmianką.

— *Matki i Karmicielki*, jest to dziełko, w którym autor opierając się na prawach sumienia, religii i moralności, na prawach przyrody, fizjologii i higieny, wymaga od kobiet naszych, by same karmily niemowlęta, dowodząc niegłosownie, że wyłamywanie się z pod jarzma tego obowiązku, nie straszego zresztą, pociąga za sobą cały szereg złych i zgubnych następstw, bezpośrednio dla niemowlęcia i jego matki, pośrednio dla rozwoju społecznego narodu. Twierdzi on, że „*karmienie niemowląt pierśią własnej matki*, jest najpierwszym, najświętszym i najwznioślejszym tejsze obowiązkiem, że *jedynie* tylko pokarm matki, a nie mamki, nie krowy, nie oslicy i t. d., jest właściwym dla dziecka pożywieniem. Autor twierdzi dalej, że karmienie jest sprawą wielce korzystną dla ustroju rodzicielki i wyczerpawszy wszelkie dowody, wszelkie argumenty popierające jego tezę, ucieka się aż do obietnicy, że matki karmiące swe dzieci... pięknieją. Słowem robi co może, by trafić do wszystkich umysłów, do serc wszystkich. Serdecznie też pracę tę polecamy kobietom naszym; winna się rozejść w tysiącach egzemplarzy, powinna znaleźć się w ręku każdej niemal umiejącej czytać niewiasty.

— *„Widma”* — to istne widma idei, wykształcenia i wychowania, widma ludzkich postaci. Treść tej książki jest prawdziwą; prawdą w niej każde słowo, rys każdy, a choć wiele tragicznych, dramatycznych sytuacji szukać tam napróżno, niemniej obrazu i sytuacje w niej przedstawione wzruszają głębiej, ranią boleśniej, bo nie są wyjątkowych jednostek losem, ale losem całych mas, całych uboższych warstw narodu. Niema tam widoku łachmanów i nędzy, ale jest obraz cichego ubóstwa, pełnego ofiar drobnych, ale ciągłych,—niema zbrodni i występku, ale jest kilka istot młodych, zmarnowanych nie wskutek braku oświaty, ale wskutek oświaty złe nabytej, nie kierowanej, na los szczęścia nabytej. Bo ci, co czuwali nad niemi, życie ciężkiej pracy święcili, by dzieci swe wykształcić—ale... praca ta zajęła im wszystkie chwile, nie zostawiła na nie czasu; ztąd też to wszystko tak dziwnie się tam płacze—tak dziwnie, a jednak tak naturalnie i poprostu, że inaczej być nie może, bo tak być musi...  
E. D.

— *Zwracamy uwagę* naszych czytelników na 53 numer „*Prawdy*”—artykuł „*Bez złudzeń*”.

— **Pocieszający fakt.** Przed rokiem zaczął wychodzić w Warszawie „*Kuryjer Rolniczy*”, pismo w rodzaju „*Gospodarza*” Toruńskiego, przeznaczone przeważnie dla drobniejszych właścicieli ziemi, oraz oficjalistów forwarczych. Redakcyja w N° 51 z roku zeszłego, w artykule p. t. „*Po co wydajemy Kuryjera*”, przyznaje, że doznał on nadspodziewanego powodzenia, tak, że był jego skutkiem wzrostu liczby prenumeratorów, stanowczo został zapewniony. Winiemy zatem redakcyi, a jeszcze więcej

winiemy ogółowi rolniczemu, który uznawszy potrzebę tego rodzaju pisma, daje redakcyi możność do jego rozwoju i ciągłych ulepszeń.

#### — Wypadki w gubernii:

Od d. 26 listop. do d. 3 grudn. było 5 wypadków nagłej śmierci i znaleziono dwa martwe ciała. Dnia 4 grud. w m. Łodzi, pruski poddany R. Weschle uderzył nożem mieszczanina F. Gajdę, w skutek czego ten ostatni umarł.—Dnia 6 grud. we wsi Strzały pow. noworadomskim, sześciu nieznanych ludzi napadło na dom włościanki J. Stawiarskiej; pobiwszy ją silnie i jej córkę, zabrali 11 rs. 20 kop. i rzeczy na 50 rs. Dwóch z nich podejrzanych w napadzie, aresztowano.

#### — Listy od Redakcyi.

— Panu F. Świdierskiemu w *Mzurowie*. Wiersza „*Do braci szlachty*” na nowy rok, nie wydrukowaliśmy z przyczyn od nas niezależnych. Rs. 15 oddaliśmy gdzie należy. Adwokat Młodowski mieszka przy ulicy Kaliskiej, w domu W-jej Michaleckiej.

— Panu M. H. S. w *Bieżuniu*. Powieść moglibyśmy drukować w dodatku książkowym. Do feljetonu przeznaczamy króciuchne tylko nowelki. „*Okruszy*” drukować nie będziemy, z przyczyn od nas niezależnych.  
— X. *Stamirowskiemu w Wartkowicach*. Rs. 4 k. 40 za rok ubiegły odebraliśmy.

— **Tabela listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi**, wylosowanych w dniu 8 (20) grudnia 1881 r.

Listy zastawne seryi I-ej. Losowanie 15. Listy zastawne 1,000 rublowe: N° 4, 145, 295, 415, 418, 443.

Listy zastawne 500 rublowe: N° 2106, 2117, 2157 2235, 2266, 2388, 2450.

Listy zastawne 250 rublowe: N° 4013, 4062, 4166, 4174, 4188, 4280, 4282, 4405, 5460, 4631, 4660. 4717, 4786, 4820, 4825, 4846, 4852, 4871, 4932, 4950, 5239, 5244, 5514, 5562, 5892, 5938.

Listy zastawne 100 rublowe: N° 10091, 10128, 10155, 10160, 10189, 10260, 10102, 10464, 10501, 10527, 10578, 10784, 10897, 10898, 10900, 10934, 10946, 10965, 11012, 11227, 11238, 11336, 11448 i 11462.

Listy zastawne seryi II-ej. Losowanie 10. Listy zastawne 1000 rublowe: N° 642, 672, 923, 963, 1073, 1271, 1400, 1889, i 1992.

Listy zastawne 500 rublowe: N° 2572, 2913, 3004, 3009, 3107, 3356, i 3491.

Listy zastawne 250 rublowe: N° 6401, 6546, 6549, 6791, 7103, 7187, 7265, 7279, 7316 i 7482.

Listy zastawne 100 rublowe: N° 11518, 11575, 11788, 11890, 12130, 12449, 12480, 12719, 12789, 13131 i 13237.

Wyplata należności za powyższe listy zastawne, dopelniana będzie w kasie Towarzystwa i banku handlowym w Warszawie, poczynając od dnia 19 kwietnia (1 maja) 1882 r.

Listy zastawne seryi I-ej przedstawiane do zapłaty, zwracane być winny z jednym kuponem, a listy seryi II-ej z 6-ciu kuponami. Nominalna wartość brakujących kuponów potrącaną będzie z należności za listy.

Na żądanie właścicieli listów wylosowanych, zapłata za takowe może być dopelnioną przed dniem 19 kwietnia (1 maja) 1882 r., za potrąceniem dyskonta w stosunku pół od sta na miesiąc.

Listy zastawne po upływie 30-tu lat, a kupony po upływie 10-u lat od daty ich płatności, tracą swoją wartość.

#### Czy ja też grzeszę?

Czy ja też grzeszę? powiedziecie proszę,  
Gdy wierę w ludzi w mem sercu noszę,  
Gdy wierzę w jasne me ideały,  
Gdy taką ofność nieba mi daly,  
Ze chociaż nteraz o chłodzie, głodzie,  
Wiecznie buduję zamki na lodzie,  
Może pytaniem mem was rozśmieszę,  
Powiedziecie jednak — czy ja tem grzeszę?

Czy ja też grzeszę, gdy sobie roję,  
Ze praca szczęście zapewni swoje,  
Ze i uznanie znajde u ludzi,  
Bo trud współczucie pewno obudzi;  
A gdy serdecznie zbratam się z niemi,  
Znajde z łatwością szczęście na ziemi.

<sup>1)</sup> Jeden z urzędników drogi żelaznej z wypadku śmierci życie, lecz to miało miejsce nie przy drodze żelaznej i nie podczas zajęć, a wskutek wypadnięcia z brzojki.



Więc znów z pytaniem do was pospieszę,  
Czy ja nie błądzę? czy ja nie grzeszę?

Czy ja też grzeszę? powiedzcie szczerze,  
Gdy stałe w przyjaźń prawdziwą wierzę,  
Gdy pewny jestem, że wśród niedoli  
Przyjaciół zginąć mi nie pozwoli,  
Że bratnią pomoc poda mi wtedy,  
I nie opuści, aż wyjdę z biedy;  
Choć się tą myślą serdecznie cieszę,  
Powiedzcie jednak: czy ja tem grzeszę?

Czy ja też grzeszę? gdy w swem marzeniu  
Nie daję łatwo ucha zwątpieniu;  
Gdy wierzę mocno, iż miłość szczerą  
Pocziwem sercem nie poniewiera;  
Że jest i dla mnie szczęście w miłości,  
Że mogę marzyć o wzajemności...  
Próżno — zwątpienia w duszy nie wskrzeszę,  
A jednak... może tem właśnie grzeszę.

Czy ja nie grzeszę, gdy myślę sobie,  
Że kiedy wreszcie odpocznę w grobie,  
To dobra pamięć po mnie zostanie:  
Że za me trudy i przywiązanie  
Odplacą ludzie choćby wspomnieniem...  
Że wdzięczność nie jest tylko złudzeniem...  
O mówcie prędzej! niech się pocieszę,  
Że choć tym razem wiarą nie grzeszę.

Bożydar.

## LISTY Z POWIATOW.

Łask 13 grudnia 1881 r.

Urząd pocztowy.—Kościół.—Cmentarz.—Przekupnie.  
Porządki miejskie.

Tomy całe nieledwie utworzyćby można z różnego rodzaju skarg i wyrzekań, pojawiających się w prasie, na urządzenie komunikacji pocztowej po naszych szosach. Czy różne te zażalenia i skargi zostały uwzględnione—wątpimy; niedjednego jednak członka dobrej woli skłoniły one do udogodnienia podróży osobom, zmuszonym taką odbywać karetkami pocztowymi. Wszelkie też w tym względzie usiłowania, nie jako reklamę, lecz jako uznanie zasługi notować należy.

Od pewnego np. czasu nasz urząd pocztowy, z dawnej siedziby przeniesiony w inne o kilkaset kroków więcej oddalone od rynku miejsce, zawiesił w środku miasta skrzynkę do wrzucania listów, a dla przejeżdżających karetkami i ekstrapocztami, urządził w swoim lokalu zupełnie osobny, obszerny i odpowiednio umeblowany pokój, gdzie wygodnie spocząć, a w zimie doskonale ogrzać się można.

Odtąd więc podróżni, mając tak wygodne i ustronne schronienie, nie potrzebują już wyczekiwać na odejście karetki w oddalonej restauracji lub zajezdzie, co zwłaszcza dla kobiet, weale nie było pożądanem. Obok tego udogodnienia uczyniono jeszcze inne: każdy mianowicie podróżny wysiadłszy wprost z karetki, na żądanie, dostać może gorącego i smacznie przyrządzonego posiłku, herbaty, kawy i t. p. Dogodność takiego urzędnika łatwo pojmie każdy, kto podróżował karetką lub ekstrapocztą, szczególnie w zimie, przez cały dzień, bez godziwego pożywienia i nie mając się gdzie ogrzać. Przyjemnie mi zaznaczyć, że zasługę powyższych udogodnień należy przypisać p. Radzikowi, miejscowemu pocztałterowi.

Przy sposobności zaznaczyć tu i drugi pocieszający fakt — że korespondencja pocztowa obecnie doręczana jest mieszkańcom regularnie i (co nie wszędzie na prowincyi się zdarza) nie jest kontrolowaną. Wprawdzie niegdys i w Łasku znajdowali się malkontenci, sarkający na zbytnią ciekawość panów urzędników pocztowych w zaznajamianiu się z cudzemi sprawami, w postaci wtajemniczenia się w treść niektórych listów, lecz p. Radzik zdołał to usunąć stanowczo i obecnie pod tym względem panuje wzorowy porządek. Radbym, aby i inne drobne urzędy pocztowe w naszej gubernii, poszły za powyższym przykładem.

Wśród ciszy życia naszego partykularza,

trudno wreszcie doszukać jakiegoś innego pocieszającego objawu. „Wszystko tak jak było, tylko się ku starości trochę pochyliło”. Czy taka absolutna stagnacyja w naszym życiu jest dobrą — wątpię; lecz nie chcę się obecnie przyczyn jej dobadywać. Wybaczcie więc, że niewiele posyłam wam nowości. Zaznaczę chyba jeszcze to, że od pewnego czasu wysiłkiem i zabiegami naszego księdza dziekana Jabłkowskiego, ze wstępnym miar zacnego kapłana, starożytna świątynia nasza, dominująca nad miastem, na wewnątrz odrestaurowaną została o tyle, o ile fundusze starczyły; wiele jednakże pozostaje jeszcze do uskutecznienia, o co ustawicznie szanowny ksiądz proboszcz nasz stara się i nad czem wciąż debatuje. Potrzeba jeszcze bowiem dość znacznego funduszu na odświeżenie ołtarzy, położenie nowej posadzki i wewnętrzne upiększenie świątyni. Działalność jednak naszego dziekana, nie ogranicza się na tem, ale dba on i o duchowe zdrowie swych parafian, kształcąc umysły wiejskiej dziatwy w dniu na to przeznaczone.

Skoro mowa o kościele donieść mi wypada, że od niedawnego czasu, podczas nowych wyborów, jednogłośnie wybranym został na prezesa dozoru kościelnego pan W. Kęski, właściciel obszernych dóbr łaskich, osobistość odznaczająca się sumiennością, akuracnością i energiją. Przy udziale więc takiego prezesa, powinniśmy mieć nadzieję, że usiłowania ks. dziekana Jabłkowskiego, uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem. Rozpoczęto tu również, z funduszy składkowych, budowę parkanu w nowo obranem na cmentarz grzebalny miejscu; dotychczasowy bowiem okazał się zaszczupły.

Przychodzi mi nareszcie pod pióro jeszcze jedna pożądana oddawna zmiana w naszym mieście.

Oto od pewnego czasu, z przybyciem nowego Naczelnika Powiatu, wzięto w większą nareszcie kuratelę przekupniów, którym najsurowiej zostało wzbronionem, chwytanie w drodze do miasta przybywających na targ ze spożywczymi produktami, właścian. Tym sposobem znacznie ułatwiono targ tkowych miejskiej ludności chrześcijańskiej. Widzieć się także daje przestrzeganie większego porządku w czasie tygodniowych targów i usuwanie z trotuarów, wozów i bryczek, przez co możliwe jest swobodne przejście, czego dawniej nie było. Słusznie również usunięto dalej, znajdujące się dawniej tuż pod kościołem, targowisko bydłec; należałoby tylko jeszcze usunąć ztamtąd kilka prosperujących dotychczas szynków.

Jeśli do powyższego dodamy, że się nareszcie zdobyto na jakie takie oświetlenie miasta, to już i wyczerpany materiał do niniejszej korespondencji<sup>1)</sup>.

J. K.

<sup>1)</sup> (Przyp. Red.). Jaktóż tylko tyle o szynkach? A toż to jeden z najważniejszych przedmiotów! Wiele też może być szynków w Łasku, a wiele szkół? Ilu mieszczan umie czytać, a ilu się upijać? Wiele jest tajemnych szynków, oprócz tych, które płacą konsensa? Czy i kto temu przeciwdziała: kościół, dwór, urząd akcyzny—czy nikt?..

## Z Częstochowy.

Święto.—Ceny produktów.—Nasze bruki.—Nasza łyżwiarnia.—Nasze koncerty.

Święta nadeszły i... przeszły. Różniły się one tylko od poprzednich wygórowanymi cenami wszystkich produktów. Dla wiadomości ogółu podaję mniej więcej następujące ceny. Masła funt 42½ kop., śmietany kwarta 24 kop., grzybów suszonych funt 50 kop., kwarta oleju 40 kop., cukru rabanego funt 22½, szynki funt 27—30 k., ryby żywe: szczupaka funt 37½ kop., karpia i lina 35 kop., karaski, okonie, płotki i inne 20 kop. funt.

Produktów wiejskich nie tak trudno było dostać, bądź to na rynku, bądź w sklepach; ryby zaś, kupcy nasi (izraelici), po większej części sprowadzają z okolic Lublińca w Prusach; nasza bowiem Warta nie obfituje w szlachetniejsze gatunki.

Dzień wigilii Bożego Narodzenia stał się od jakiegoś czasu u nas dniem „peregrynacji bardzo dobrze życzących”. Cafemi gromadami chodzą oni od domu do domu z życzeniami swemi i, jakto łatwo się domyśleć, coraz w lepszym humorze. Nie przeczę, że to jest piękny zwyczaj składania sobie wzajemnie życzeń przy łamaniu się opłatkiem; jednakże coraz widoczniej ów tradycyjny opłatek służy za pretekst chwycenia „czegoś” w łakomy żołądek i „przepłukania” wiecznie spragnionego gardła; głównie zaś jest to sposobność do wygłaszania nieznośnie nudnych mówek, które okolicznościowi oratorzy do uprzykrzenia nas zaszczycają.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, że nastąpiło już pozwolenie na wyasygnowanie ośmiu tysięcy rubli na drogę brukowaną, wiodącą przez nową ulicę, wytkniętą około domu p. Bielawskiego i drukarni.

Ulicą tą nawet w przyszłości nie wiem czy będzie kto jeździł; prowadzi ona bowiem tylko w pole; czy więc nie lepiej byłoby zająć się drogą około Farnego kościoła i innemi, o których w jednej z poprzednich korespondencji wspomniałem. Doprawdy, trudno nawet przypuścić, ażeby w tak opłakanym stanie pozostawały one nadal. Tak, nie chcę uwierzyć w to, ażeby nasza municypalność, tyle dbająca o czystość (!) naszego miasta, więcej tożyla starania na drogi nowe i nieużyteczne, niż te, co są niezbędne do codziennego użytku.

W zeszłym roku mieliśmy rozrywkę zimową, bardzo miłą i nawet pożyteczną dla naszego zdrowia — ślizgawkę na sadzawce, w ogrodzie pana Getra; brakowało jej jednak wielu dogodności. Te braki nasunęły niektórym ludziom projekt, który dla naszych amatorów — łyżwiarzy stanowić będzie przyjemność, a przy naszych wiecznych nudach — rozrywkę. Pan W. zająwszy się tem energicznie, urządził ją z pewnym smakiem i porządkiem. Nie będę się rozwodził nad dogodnościami, jako to: kontramarkarnią, muzyką, wypożyczalnią łyżew i foteli na sankach; nadmienię tylko, że ci, którzy narzekają na brak ruchu, powinni zwrócić uwagę na tę rozrywkę przynoszącą prawdziwą korzyść dla zdrowia.

Dnia 15-go grudnia odbyło się wreszcie przedstawienie amatorskie: koncert połączony z deklamacyją i teatrem.

Każdy koncert u nas, chociażby wykonany przez artystów, niewiele zwykle ściąga publiczności, — cóż więc powiedzieć o koncertach amatorów? Tak się też i obecnie stało: niewielka garstka słuchaczy cierpliwie musiała dosiedzieć do końca przedstawienia. Uderzył nas szczególnie wyjątek z „Halki” naszego nieśmiertelnego St. Moniuszki, niemile jakoś objający się o nasze uszy dla wielu powodów...

Jakkolwiek wogóle przyjęte jest, kłaść zwykle pewien urok i pochwały na grę amatorów i przedstawienia amatorskie — to jednak winny być one ujęte w pewne granice wykończenia i wypracowania. Tymczasem ostatni nasz koncert amatorski, pomimo wzniesłego celu i odurzających kadydek w „Kuryjerze Warszawskim” pomieszczonech, smutnie wywarł na nas wrażenie. Zmuszony jestem przeto położyć pióro, które wbrew sądom kompetentnych i... prawdzie — pisać nie jest zdolne. Q.



**Kolekcja potworów.**

Badacze moralności społeczeństw, zwracając uwagę na rodzaj spraw, rozpatrywanych przez sądy kryminalne, z ostatnich w ubiegłym roku posiedzeń naszego sądu okręgowego, wynieśliby zbyt smutne wyobrażenie o stanie moralnym naszego ludu. W dniach 19, 21, 22 i 28 grudnia, na ławie podsądnych zasiadali przestępcy niezwykłych kategorii: mężowie i żony, trujący swoich małżonków; dobrzy znajomi, mordujący jednego z pomiędzy siebie za brak wprawy w rzemiośle przywłaszczania sobie cudzego dobra; wreszcie matka oskarżona o pozbawienie życia cztero-letniego dziecka. Nigdy dotąd, w tak krótkim czasie, sąd nasz nie wydał tylu tak trudnych dla sędziego, a zarazem tak surowych wyroków.

Chociaż pobieżnie opowiemy każdą z tych spraw, — tem więcej, że w każdej z nich znajdujemy epizody, zasługujące na głębsze studia.

Pierwsza była sądzona sprawa mieszkanki osady Rzgowa, powiatu łódzkiego, Franciszki Makiewicz, oskarżonej o otrucie męża. Przystojna jeszcze dzisiaj, 34-letnia podsądna, wyszła przed 17-tu laty za mąż; w piątym roku małżeńskiego pożycia, mąż zapadł na wielką chorobę; wówczas troskliwa małżonka opuściła go i zaczęła prowadzić wesołe życie w towarzystwie różnych adoratorów, a chory mąż udał się pod opiekę swoich rodziców. W ciągu lat dwunastu czuła małżonka nader rzadko odwiedza chorego; nie troszczyła się o niego bynajmniej. Kilka lat przedtem, połączywszy się z jakimś młynarzem, miała ochotę, jak chodzący wieści, wyjść za niego za mąż, ku czemu żyjący jeszcze mąż był naturalną przeszkodą. Otóż 5-go lipca r. b., około 8-jej rano, podsądna odwiedziła dom rodziców męża i zapytawszy się, co robi jej mąż i czy jadł już co, po odebraniu przeczącej na to ostatnie pytanie odpowiedzi, wyszła niby do swojego domu, — przyrodnia siostra chorego zauważyła jednak, że Makiewiczowa, zamiast ku swojemu domowi, skierowała się do połączonej jednym dachem z domem komórki, w której przez lato przebywał jej mąż; następnie w krótkim bardzo czasie wbiegła znów do domu świekrów, zabrała zapomnianą robotę i pobięła tym razem już ku swojemu domo-

wi. Niebawem, w komórcie chorego rozległ się niezwybły krzyk. Kiedy siostra Makiewiczza, z początku sama, a następnie z sąsiadką, weszły do komórki, chore wił się już w boleściach i krzyczał: brzuch! brzuch!.. Na zapytanie siostry, czy mu żona nie dała czego, odpowiedział słabym już głosem: „gorzałki”. Następnego dnia umarł.

Sekcja dokonana na nieboszczyku, wykazała silne zapalenie kiszek i żołądka; analiza zaś chemiczna, jakkolwiek nie ujawniła obecności w żołądku i kiszki materii trującej, znalazła jednak na koszuli zmarłego dwie plamy, wygrzyzione przez kwas siarczany, podobną plamę na brodzie nieboszczyka, oraz nadmiar soli siarczanych w żołądku.

Wobec takich danych, biegły lekarz przypisał śmierć zapaleniu kiszek i żołądka; nie mógł jednak określić przyczyny, jaka wywołała to zapalenie. Sąd zaś, opierając się na przedśmiertnych objaśnieniach zmarłego, zeznaniach świadków, wyjaśniających stosunki małżonków Makiewiczów, jak niemniej na zeznaniu pisarza gminnego, któremu podsądna, po zaarrestowaniu jej, przyznała się do otrucia męża — skazał Franciszkę Makiewicz na pozbawienie wszelkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót bez terminu.

Niewymownie przykre wrażenie robiła na nas roczna najwyżej, zdrowa i wesoła dziewczyna, spoczywająca na rękach podsądnej w czasie sądenia sprawy; posłużyła ona może za jeden z dowodów winy swojej matki... Co się jednak stanie z tą dziewczyną, podczas kiedy matka cierpieć będzie zasłużoną karę, do której ta niewinna istota niczem się nie przyczyniła?.. Kto wie, może kiedyś na tych rączkach spocznie taczki wyrodnej matki, która dawszy życie, nie będzie mogła dać wychowania...

Zbyt gorszącem w danej sprawie znaleźliśmy zachowanie się pisarza gminnego Ordowskiego. Przysięga, zobowiązująca świadka do zrzeczenia się wszelkich osobistych pobudek wobec samej sprawy, niezupełnie, jak sądzimy, była uszanowana; zbyt jawna zawiść przeciwko podsądnej i radość prawie przy opowiadaniu potępiających ją okoliczności, każą nam wierzyć poniekąd podsądnej, że świadek nie zapomnił widocznie o odmówieniu mu przez nią względów, o które się ubiegał... Niegodne to każdego uczciwego człowieka — a

zbyt kompromitujące urzędnika, choćby najniższej kategorii. X.

**Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.**

— W d. 31 grudnia (12 styczn.), w urzędzie pow. piotrkowskiego, na 4-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych na gruntach włościńskich w poduchownym majątku Ściegryza pow. piotrkowskiego, od rocznej sumy rs. 7.

— W d. 29 grudnia (10 styczn.), na sprzedaż drzewa z rozebranego domu na placu Janickiego w m. Piotrkowie, od sumy 250 rs.

— Tegoż dnia we wsi Babek w pow. rawskim na sprzedaż krów, bryczki, pary koni, i stu korec kartofli.

— W d. 11 (23) styczn., w urzędzie pow. rawskiego, na 4-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych w poduchownym majątku Budziszewice, od sumy 11 rs. rocznie.

— W d. 25 styczn. (6 lut.), w urzędzie okręgu leśnego w Piotrkowie, na sprzedaż 120 morgów lasu w pow. łódzkim, leśnictwie Niewogutskim, od sumy 30018 rs. 75 k.

— W d. 11 (23), 12 (24), 13 (25) styczn., w urzędzie okr. górniczego w Dąbrowie, na dowóz i dostawę różnych materiałów dla zakładów, fabryk i magazynów zach. okr. gór. w ciągu 1882 r.

— W d. 12 (24) styczn., w magistracie m. Częstochowy, na 3-letnią dezynfekcyję placów i rowów około Jasnogórskiego klasztoru, dwóch miejsc ustępowych przy miejskim ratuszu, a także kanału w alei Panny Maryi, od sumy rocznej 150 rs.

— W d. 11 (23) styczn., w urzędzie leśnictwa Gidelskiego we wsi Niesulewie, pow. noworadomskim, na sprzedaż drzewa powalonego przez burzę, od sumy 439 rs. 49 k.

**OD REDAKCYI.**

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na „Tydzień“ na rok 1882, redakcja uprzejmie uprasza szanownych prenumeratorów o łaskawe wniesienie prenumeraty należnej za kwartał pierwszy t. r., oraz zaległej z kwartałów ostatnich roku przeszłego.

**OGŁOSZENIA**

**CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ**

**„Rajchman i Frendler”**

WARSZAWA } biuro główne Senatorska 22,  
                  } Filija Nowy Świat 67.  
MOSKWA Mała Łubianka, dom Obidinoj:  
ŁÓDŹ Piotrkowska 515.

dla dogodności Szanownych panów przemysłowców i właścicieli zakładów górniczych okolic Dąbrowy Zawiercia, Sosnowowic i Granicy, chcących podawać ogłoszenia do gazet krajowych, rosyjskich i zagranicznych, utworzyło reprezentacją swoją u Pana

**ADOLFA KAPŁAN**

w Sosnowcu i Katowicach g/Szl.

który wszelkie anonsa do pomienionych pism przyjmować będzie według taryf redakcyjnych.

(R. i Fr. 9075)

(3—2)

12 roczników **Kiosów** w oprawie w półskórek po rs. 3 i **Tygodnika Romansów i Powieści** 8 roczników w oprawie po rs. 1 kop. 50. Wiadomość w obu księgarniach miejscowych. (0—4)

muszkę od nosa, znalezionej na miejscowym cmentarzu, można odebrać w Redakcyi. (1—1)

**Zaproszenie do przedpłaty na rok 1882.**

(Wydawnictwa rok X).

**GAZETA SĄDOWA**

WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształconych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy, wypełniają wszystkie 24 rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w „Gazecie” wprowadzone być mogły, z pożytkiem nie tylko dla czytelników — prawników, lecz i dla każdego wykształconego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich.

Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (Grzybowska № 29), zawierające kwestyje prawne, napotykanne w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcja postanowiła i nadal utrzymać już istniejącą rubrykę, a mianowicie rozszerzyć jeszcze program dla obszernej publiczności przez dodanie:

a) **Rysów biograficznych znakomitych prawników krajowych i zagranicznych**

b) **Opisów sławnych procesów kryminalnych i cywilnych**, na tła historycznym wieku, w którym miały miejsce,

c) **Rad prawnych**, oraz przez rozwinięcie rubryki prawa publicznego, a w szczególności prawa międzynarodowego.

Redakcja oczekuje i liczy na skuteczną poparcie obywateli, którym leży na sercu potrzeby naszego piśmiennictwa wogóle, a prawnego w szczególności.

**Przedpłata wynosi:**

w Warszawie (z odnośnieniem do domu) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

w Królestwie i Cesarstwie (z przesyłką pocztową) rocznie rs. 8, półrocz. rs. 4, kwartal. rs. 2.

w Austrii rocznie 15 g. w. a., półrocznie 7 1/2 g. w. a.

w Prusach rocznie 27 mk., półrocznie 13 1/2 mk.

Za „Zbiór praw i rozporządzeń rządowych w Królestwie Polskiem obowiązujących z r. 1882”, arkuszami do „Gazety” dołączamy, przedpłata wynosi rs. 1, uiszczana przy prenumeracie za kw. I.

Prenumerować można w ekspedycyi głównej „Gazety Sądowej Warszawskiej” (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach i kantorach pism prawniczych, oraz na poczcie. (6—1)



**Fabryka**  
  
**KAMIENI MLYŃSKICH**  
**C. SKORYNA**  
 Warszawa, Praga Nr. 409

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszelkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparata magnetyczne, Eureka**, czyli obłuskacze do zboża; **Tricury, Wialnie** do czyszczenia zboża i kaszek, **Zarna** ręczne i do maszyna. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór **kamieni** rozmaitych gatunków, świeża **gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **pasy** wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.

(R. i Fr. 8437) (24-4)

**MURTOWO-DETALICZNY**  
**SKŁAD WIN**  
**TOVARÓW KOŁONIJALNYCH**  
**W. Zaleskiego**  
 w Piotrkowie.

Poleca **Naftę** Amerykańską najlepszą na beczki i garce.  
**Cukier** fabryki Dobrzelin w głowach i kostkach rafinowany, którego główny skład posiada na Piotrków i okolice, — ceny dla kupców po cenie fabrycznej.  
**Wina węgierskie** z roku 1879 i 1880, wytrawne i Maślacze, na beczki i antalki.  
**Maślacze** z r. 1880, odznaczają się wybornym smakiem i są zdane do dłuższego przechowywania.  
**Wina stare** kuracyjne, Bordowskie czerwone na oksefty i butelki odleżałe.  
**Wina Szampańskie** Monopole wprost z Reims, posiada skład na Piotrków i okolice.  
**Herbatę** firmy Mussatow, wyłączny skład; Herbatą tą oznacza się wyborowym smakiem i pigmym aromatem; przytem posiada na składzie Herbatę Braci Popowych, Orłowa i Muszkata.  
 Poleca **Bakalijs** świeże w wyborowych gatunkach. (0-6)

**Lekcje**  
**POLSKIEGO JĘZYKA**  
 i **Literatury**  
 Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”.  
 (0-16)

**ZAKŁAD**  
**Budowlano-Stolarski**  
**„RODZINA“.**

**Nieruchomość**

w Piotrkowie pod № 452/161, składająca się z domu masiw murowanego frontowego, o piętrze, z suterrenami i facyjatkami, oraz z zabudowań gospodarskich murowanych, będzie sprzedaną przez publiczną licytację w sądzie zjazdowym w Piotrkowie dnia 3 (15) stycznia 1882 r. Licytacja zaczyna się od sumy 8424 rs. Niektóre sumy mogą być pozostawione na hypotecę. Blizsza wiadomość u popierającego sprzedaż adwokata przysięgłego **Hipolita Giegużyńskiego**, w Piotrkowie, w domu Wyznikiewicza. (3-3)

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowoprzyjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada. Poleca się przytem z wyrobami w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza. (0-5)

**Jest pomieszczenie**  
**na zimową paszę**  
 dla 150 owiec, lub 20 sztuk młodocianego bydła.  
 Wiadomość u W-go Chotkowskiego „Dom rolniczo-handlowy w Piotrkowie”. (2-1)

**Nagrody rs. 15!**

W dniu 13 b. m. w przejeździe w Bogdanowa do Piotrkowa, zgubiona została waliza, w której były **ubrania księża i krzyż kanonicki**. Znalazca zechce się zgłosić do Redakcyi „Tygodnia”, lub do Proboszcza w Bogdanowie, za co otrzyma nagrody rs. 16.

**Gospodarz**

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający rs. 5,000 kapitału, poszukuje posady administratora, lub rządcy większego majątku.  
 Adres: W. W. poste restante w Kielcach. (3-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 11-ty noweli oryginalnej przez Lusławę p. t. „Podwójny artysta”

**KAPSUŁKI i PIGUŁKI**  
 Z BROMKU KAMFORY  
**Doktora Clin**  
 Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

**Kapsułki i Pigułki D-ra Clin**, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w doległościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitaacjach, kokluszach, epilepsji, hysteryi, konwulsjach, zawrotach głowy, zapłuszczeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.*  
 Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancja zaopatrzonej jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medalem nagrody Montyon. Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

**Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau**  
 Laureata Instytutu Francyi.

**Pigułki żelazne Rabuteau** są pokryte cukrem. Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.*  
**Pigułki żelazne Rabuteau** nie czernią zębów, dają się trawić najslabszym osobom, nie powodując obstrukcyi. Kuracja żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.  
 Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon. Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

**KAPSUŁKI MATHIEY-CAYLUS**  
 wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

**Kapsułki Mathey-Caylus** z esencji drzewa sandalowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są salecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, *białe upływy kobiet, na choroby kontakt moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*  
 „Przyjemna, ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączonej cyni użyte **Kapsułki Mathey-Caylus** możliwym dla osób najwęższych i nie szkodzi w nierzadym *kołatkowi.*” (Gazeta Septuag. Paryżskich.)  
 Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu. Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C<sup>ie</sup> i medal nagrody Montyon. Nabywać można w Paryżu u Clin et C<sup>ie</sup> ulica Rassyna Nr. 14. W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.